Nr. 302. Kraków, środa 5 listopada 1902. Rocznik XI.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15
Adres na telegramy: **Naprzód Kraków.**
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu", a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu", Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyi bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15. oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu" pod zarządem S. Soniewickiego, Kraków, Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu", Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** (prospekty i t. d.) przyjmuje się za ceną 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Celem zapobieżenia przerwie w doręczaniu dziennika upraszamy Szanownych Abonentów „Naprzodu" o rychłe odnowienie przedpłaty na miesiąc listopad.

☞ Kto do 7. listopada nie odnowi przedpłaty, temu dalsza przesyłka „Naprzodu" zostanie wstrzymana.

Nowo przystępujący abonenci otrzymają na żądanie bezpłatnie początek drukującej się w naszym felietonie powieści **„Trzech muszkieterów"**.

Prenumerata na miesiąc listopad wynosi

w Krakowie bez odsyłki . . .	K 1·60
w Krakowie i Podgórzu z doręczeniem do domu	K 2·—
w Austryi z przesyłką pocztową .	K 2·—

Administracya „Naprzodu."

Z DNIA.

Kraków, 4 listopada.

Czy nam trzeba obszarników?

Oto kwestya, którą nam ponownie nasuwa dyskusya parlamentarna o strejkach rolnych. Najlepszą część ziemi ornej, przewagę ekonomiczną i polityczną w całym kraju posiadają obszarnicy, owa garstka ludzi, którzy w zamian za to, że siedm milionów biedaków w pocie czoła na nich pracuje, daje nam — co? Może wielkoduszne poparcie wiedzy, poezyi i sztuki? Ależ ilu z naszych najzdolniejszych poetów i artystów przymiera z głodu, ilu z naszych uczonych marnieje na podrzędnych posadach urzędniczych! Może przemysł? Ależ obszarnicy są niezdolni do stworzenia przemysłu, a co gorsza, oni nie chcą przemysłu, oni się boją przemysłu, bo gdyby był przemysł w kraju, toby już nikt za 20 centów dziennie pracować nie chciał! Więc może postęp w rolnictwie? Ależ oni siedzą we Lwowie, czy w Wiedniu, czy w Paryżu, piją wino i grają w karty — oni wcale nie są rolnikami, tylko pożeraczami czynszów! Więc może swobodę polityczną i narodową? Ależ niema potulniejszych lokai dla rządu wiedeńskiego, dla każdego rządu, jak magnaci galicyjscy! Są to istne salamandry polityczne — czarno-żółta liberya zrosła z ich skórą!

Więc do czegoż obszarnicy nam są potrzebni? Po to, abyśmy byli żebrakami! Po to, abyśmy byli głodni, brudni, poniewierani i pogardzani! Po to, aby ziemia nasza, z natury bogata, nie wydawała chleba dla swych synów; po to, aby nasz lud, z natury zdolny i dzielny, ciemnotą swoją i upodleniem wzbudzał wzgardliwe politowanie sąsiadów; po to, aby biedny nasz lud z ojczyzny swojej, którą całem sercem kocha, smagany biczem głodu, uciekał do Prus, do Saksonii, do Ameryki!

Spójrzmy tylko na kraje bez obszarników, na kraje, gdzie podstawę społeczeństwa tworzy wolne włościaństwo, uprawiające nie ziemie panów, tylko swoją ziemię — o ileż one są szczęśliwszymi od Galicyi, o ileż wyżej stoją i dobrobytem szerokich mas ludności i poziomem oświaty ludowej, i swobodą polityczną, i rozwojem przemysłu, i rozwojem instytucyj społecznych! O ileż one stosunkowo już dzisiaj są bliższe ideału społeczeństwa bez nędzy, bez wyzysku, bez gnębienia kogokolwiek, społeczeństwa zdrowego! Taka Szwajcarya, która w XIV wieku wypędziła ze swoich gór świetnych panów i zbrojnych rycerzy, aby odtąd stać się rzeczpospolitą górali i mieszczan; taka Norwegia, druga rzeczpospolita góralska, gdzie i samo istnienie szlachty stało się legendą z minionych wieków; taka Dania ze swoim kwitnącym przemysłem, ze swoim wzorowym ruchem robotniczym, gdzie swobodne i politycznie ruchliwe włościaństwo wypiera resztki wielkiej własności zapomocą swoich wybornych stowarzyszeń spółdzielczych, których wytwory zdobywają zagraniczne rynki; o ileż te wolne, kwitnące kraje są szczęśliwszymi od naszego!

I nam by lepiej było, gdybyśmy nie mieli obszarników; gdyby dzisiejsze obszary dworskie stały się własnością narodu, a gospodarowaliby na nich włościanie, jako drobni dzierżawcy, pewni, że naród ich nie wyrzuci z zagrody, póki pracują uczciwie. Ale żadnej reformy w tym kierunku nie da nam ani rada państwa, wybrana na podstawie potwornych przywilejów wyborczych, ani sejm, wybrany mocą gorszych jeszcze przywilejów. Wprzód musimy wywalczyć powszechne i równe prawo głosowania i do rady państwa i do sejmu, nim się spodziewać możemy uzdrowienia naszych stosunków rolnych drogą prawodawczą.

Gospodarka „chruniów" na wsi.

Przemyśl, 2 listopada.

Głośne były swego czasu wybory do rady gminnej w Torkach pod Przemyślem. Przy wyborach przeszli radni, popierani przez stronnictwo radykalne — to nie podobało się starostwu i radzie powiatowej, popierającej partyę „forszpanów", na czele której stali Fedko Horeczko i Dmytro Mykityszyn, znany z artykułów „Robert i Bertrand", spólnik w okradaniu chłopów. Unieważniono więc wybory, a przy następnych postarano się o przeprowadzenie partyi „chruniów". Wójtem zamianowano Fedkę Horeczkę, zastępcą wójta Dmytra Mykityszyna. Zacna ta dwójka rozpoczęła gospodarkę groszem gminnym, uwzględniając na pierwszym planie swój własny interes. W pomoc „chruniom" przyszła plebania i karczma.

Kilka faktów, które tu przytoczymy, jaskrawie przedstawią niecuczciwą gospodarkę obecnej rady gminnej. Gmina miała do sprzedaży plac budowlany, za który dawał były poseł Stefan Nowakowski 715 K, mimo to sprzedała rada gminna ten plac swemu zausznikowi, Mikoli Madajowi, za 60 K, a więc o 655 K taniej i ze szkodą majątku gminnego.

Gospodarzowi Iwanowi Rywakowi odsprzedano miedzę gminną za 300 K, ale musiał Rywak z radnymi stracić 60 K w karczmie na przepitek. Mimo, że Rywak złożył żądaną przy kupnie kwotę, nie oddano mu miedzy do użytku. Sprawa ta ciągnie się już kilka miesięcy i nie może doczekać się załatwienia. Urgowana w tej sprawie rada powiatowa, nie chcąc narażać zauszników swoich na szwank i odpowiedzialność, stara się całą sprawę zatuszować.

Na wiosnę tego roku woda (rzeka San) naniosła do gminy Torek dużo drzewa budulcowego z lasów ks. Sapiehy z Krasiczyna. Plenipotent ks. Sapiehy, dowiedziawszy się o tem, zjechał na miejsce po odbiór własności swego pana. Gmina zażądała bardzo wysokiej opłaty za schwytanie i przechowywanie wyłowionego materyału. Widząc, że nie opłaci się okup za materyał, plenipotent odsprzedał to drzewo gminie. Uchwałą rady gminnej drzewo to zwieziono do przemyskiego tartaku parowego, na zrobienie z niego desek, które miano użyć na budulec gminny. Zastępca wójta Dmytryszyn po zrobieniu z drzewa desek, zajechał do tartaku swoją furmanką, zabrał 14 deszczek, ukrył je w swojej gospodzie pod okopem i nakrył je koniczyną. Po kilku miesiącach odkrył te kradzież włościanin Wasyl Rodak i wykrzyczał to w karczmie. Podwójci Dmytryszyn z przysięgłym Seńkiem Jaremcią napadli na Rodaka, zbili go w karczmie i tylko w koszuli mimo mrozu osadzili w areszcie gminnym, skąd go dopiero po kilku godzinach wypuścili

Świadkami, jak Dmytryszyn zabierał deszczki z tartaku, byli: maszynista tartaku Kazimierz Różycki, robotnik z tartaku Maksym Kapciak i włościanin Michał Tyrański.

Na Dmytryszyna i Jaremcia zrobiono doniesienie karne o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej za aresztowanie Rodaka i osadzenie tylko w koszuli w areszcie. Dmytryszyn udał się o pomoc do rady powiatowej, gdzie przyobiecano mu „poparcie".

Kapitały obce w przemyśle Król. Polskiego.

Zjawiskiem dobrze znanem w dzisiejszym ustroju kapitalistycznym jest międzynarodowość kapitałów, oraz wędrówki ich do krajów pociągających właścicieli nadzieją zysków wysokich. Wśród najkrzykliwszych orgii szowinistycznych kapitał nie zna ojczyzny i skierowuje się bodaj do wrogów, jeżeli może wśród nich doścignąć swoich celów, tj. robić dobre interesa. Doskonałym dlań terenem jest dotąd Królestwo Polskie, którego przemysł pod względem kapitału znajduje się przeważnie w rękach cudzoziemców. Na fakt ten zwrócił w ostatnich miesiącach uwagę ekonomista rosyjski Brandt w wielkiem dziele o kapitałach obcych i wpływie ich na rozwój ekonomiczny kraju. Część trzecia i czwarta poświęcone przemysłowi Królestwa Polskiego nie przynoszą wprawdzie wielu nowych faktów, ale nagromadzone materyały potwierdzają wnioski zebrane przez poprzednich badaczów, jak Henryk Radziszewski, Koszutski i p. Luksemburg, a mianowicie: rozwój przemysłowy Królestwa zawdzięcza swe powstanie przeważnie kapitałom obcym, przywabiła je właściwa polityka ulg gospodarczych, fabryki rozwinęły się w drugiej połowie z. st., a wreszcie pomimo obcych kapitałów przemysł jest rdzennie polskim, gdyż pracują w nim w olbrzymiej większości miejscowi robotnicy.

Znane te prawdy tak mało znalazły oddźwięku i naśladownictwa u nas w Galicyi, pomimo całej wrzawy, jaką się o podniesienie czy nawet stworzenie przemysłu robi, że warto przypomnieć, jakiemi drogami rozwijał się przemysł w Królestwie i wskazać, że są to u nas całkiem niewyzyskane sposoby.

Centrami przemysłu w Królestwie Polskiem jest okręg łódzki, głównie Łódź, Zgierz i Pabianice, Częstochowa i leżące na południe od niej wzdłuż kolei warszawsko-wiedeńskiej miejscowości, jak Zawiercie i Ząbkowice, nad granicą Dąbrowa Górnicza i Sosnowiec, oraz Warszawa i okolice, a zatem Żyrardów, Marki i inne.

Jednogłośnym jest zarzut, że dane urzędowe nie określają całej wartości produkcyi, gdyż fabrykanci zawsze podać się starają mniejsze cyfry i że trzeba je zwiększyć o $^{1}/_{4}$, chcąc mieć rezultaty zbliżone do prawdy. Przy takiem obliczeniu w 1897 r. suma ogólnej produkcyjności

---

VERUS.

Trzech muszkieterów.

Obrazy bohaterskie dnia dzisiejszego.

68)

(Prawo przedruku i przekładu zastrzeżone).

Wrzawa, nawoływania, przekleństwa coraz krzykliwsze; obraz staje się coraz jaskrawszym, obraz czarnych chałatów, szamoczących się z siwą sukmaną lub kożuchem, obraz oczu wygasłych w bezmyślności i biedzie, lub świecących chciwością wilczycy, zdobywającej żer dla młodych; obraz walki galicyjskiej, walki żebraków o kęs nędzny; obraz, na którym występują podniecone do bójki pięście, błyski wzajemnej nienawiści, usta wykrzywione pogardą i złością; obraz walki straszliwszej w skutkach, niż wielka wojna, bo codziennej, odwiecznej, toczonej z całą namiętnością i bezwzględnością głodu.

— Tak, panie — mówił w powozie wikary namaszczonym swym głosem. — Dopóki miasto nasze pozostawało pod opieką Habdanków, można było o przyszłość jego być spokojnym. To byli panowie, prawdziwi, chrześcijańscy panowie! Przed wiekami Opatrzność postawiła ich na straży naszego powiatu, naszego ludu i oni pilnowali go, jak oka w głowie. Żadnej demoralizacyi nie dopuszczali, żadnej bezbożności. Od nieboszczyka posła szło się jak w dym: co to za serce było! co za rozum! A jak kochał to miasto i jego lud!

Młody wikary rozrzewnił się. Przypomniał sobie tekst kazania żałobnego, które sobie przygotował na pogrzeb ś. p. posła, a do którego go nie dopuszczono, bo się zjawili duchowni wyżsi od niego wiekiem i urzędem; rozpływał się w pochwałach Habdanków, uniósł się...

— To był ród, panie! to byli panowie, prawdziwi panowie!

— Jakto? — zapytał Wielicki. — Więc ród Habdanków już wygasł?

— Nie — ksiądz machnął ręką. — Jest jeszcze brat nieboszczyka...

Znowu machnął ręką z niechęcią.

— I co się z nim dzieje? — badał Wielicki ciekawie.

— Et, lepiej nie mówić o nim! — wikary się skrzywił kwaśno. — Zmarnowany człowiek...

— Co tu dużo gadać — huknął inspektor. — Już my, pandzieju, z tego Habdanka nie będziemy mieli pociechy. Szambelan-ci wprawdzie jest, ale szuler, pandzieju, hulaka, pandzieju, całe życie wyciera kąty gdzieś tam między Niemcami, a do nas przyjeżdża, gdy ma znowu las wyciąć dla handlarzy — pandzieju!

Orszak kandydata i notablów Łupowa znajdował się już tymczasem w samem centrum, w samem sercu odwiecznego grodu Habdanków — na rynku.

Był to dość wielki plac, ujęty w czworobok starych, obszarpanych kamienic parterowych, przed któremi rozciągał się nieźle utrzymywany trotuar. Kamienice te były siedzibami największych magnatów, szynków i najpiękniejszych sklepów, trotuary — miejscem spacerowem dla „państwa" i „czarnej giełdy" dla żydów. Na rynku bowiem z powodu wielkiego błota, najciekawszej spacerować nie można było. Przed jednę z tych kamienic zajechała eskorta Wielickiego.

— Padam do nóg panu inspektorowi, padam do nóg! — przywitał ich gardłowy głos i w ślad za nim mignęła ku ziemi zaśniedziała, niegdyś czarna jarmułka.

— Jakże, Gecel? — zawołał inspektor. — Stancya dla pana mecenasa gotowa?

— Czemu niema być gotowa? Ja sam pilnowałem! Ja dziś propinacye rzuciłem i wszystkich interesów! Dzisiaj w mieście wszystko dla pana mecenasie gotowo!

— Aa, pan Gecel!

Wielicki, wyskoczywszy w sieni zajazdu z powozu, ujrzał czapkującą postać i wyciągnął do niej dłoń. Z poprzedniej bytności wiedział bowiem, że ma przed sobą nie tylko Słępka czy Hawełkę łupowskiego, lecz także propinatora, władającego całą armią szynkarzy, a co ważniejsza: prezesa kahału. Wszystkie te godności łączył w sobie ów tłusty, ciężki żyd w czarnej, potłuszczonej bekieszy, o twarzy czerwonej, skąpym zarostem pokrytej; duże jego wolowe oczy nie zwiastowały sprytu, który objawiał w prowadzeniu różnorodnych interesów, jak kwadratowa i nalana figura nie zapowiadała fizycznej możności wykonywania wszystkich tych ukłonów, szybkich, gibkich, w stronę każdego „puryca", którymi teraz Wielickiego i jego orszak witała.

— Jak się pan Gecel miewa! — brzmiał czule głos kandydata. — Mam dla pana ukłony! Sto razy kazano się panu kłaniać!

— Dziękuję, sto razy dziękuję! A kto to się kłania?

— Pan Cohn, pan poseł Cohn! Bardzo się cieszył, usłyszawszy, że pan pracuje dla mnie! Kazał powiedzieć, że panu tego nie zapomni!

Hotelarz, propinator i kahalnik łupowski miał na czerwonej twarzy wyraz wniebowzięcia.

— Ajajaj, pan Cohn! toż to nasz regierer, nasz król! Co to za głowa, co za głowa! Cy to prawda — schylił się do Wielickiego, a wołowe oczy mu omal nie wyskakiwały — że un u samego cesarza był na obiedzie?

— A był, panie, był nawet dwa razy!

— A cy to prawda, że un ma może pół miliona majątku?

— Ma, może i więcej!

Gecel zacierał ręce.

— To jest fajny żyd! to jest kepele! Un nam wszystkim honor przynosi!

— Ależ, pandzieju, wejdźmyż już raz do izby! — huknął po swojemu inspektor. — Toż pan poseł po takiej podróży pewnie ledwie kości czuje! A śniadanie Gecel przygotował?

Weszli do wielkiego salonu George'a Łupowskiego, do salonu, który wyglądał, jak źle wymieniona i kilkoma sprzętami ustrojona stajnia.

— Panie radco, panie Złotko, panie kasyerze!

Cały komitet był zebrany. Wielicki jeszcze raz zaczął witać się, ściskać i całować.

— Ej, panie dobrodzieju — przerwał kasyer. — I to tak na sucho? Panie prezesie od wyborów, niechże pan rozpocznie swoje urzędowanie!

— Ej, czy nie zawcześnie? — zauważył słodko wikary.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

w Królestwie Polskiem wynosiła 425,896.000 rubli, stanowiąc 1/7 produkcyjności całego państwa rosyjskiego, ilość fabryk doszła do 4.221, czyli 1/9 fabryk w całem państwie, liczba robotników 247.041, gdy w całej Rosyi było w tym roku 2,098.262 robotników fabrycznych.

Ogromna większość zatrudnionych w przemyśle wielkim Królestwa kapitałów należy do cudzoziemców, których rodziny niejednokrotnie asymilują się z narodowością polską, tak samo jak ongiś potomkowie osadników miejskich, którzy do miast naszych prowadzili rzemiosła i ustrój cechowy. Najtrudniej może dokonywa się to w Łodzi, w owym nowotworze fabrycznym, który wogóle nie rozwija się w warunkach mało kulturalnych — najczęściej w Warszawie, która pociąga wysoką i starą kulturę przemysłową i żywem tętnem umysłowego życia. Asymilują się też najczęściej Niemcy, którzy mieszkają w Królestwie, jak np. właściciele Żyrardowa, uważający się dziś za Polaków, rzadziej Francuzi, Anglicy, Włosi, Belgowie, których kapitały zarabiają w Królestwie, oni sami zaś przebywają poza jego obrębem.

Przyciąganie obcych przemysłowców do kraju rozpoczęło się jeszcze za Księstwa warszawskiego, którego rząd usunął dawniejsze cła wywozowe i wprowadzał opiekuńcze taryfy cłowe dla tych przedmiotów, które już były wytwarzane w kraju, oraz ściągał z zagranicy uzdolnionych, dobrze przygotowanych fabrykantów i rzemieślników. Postanowienia z 1809 i 1812 r. uwalniające cudzoziemców od powinności wojskowej i opłat czynszowych za grunt skarbowy na lat 6, potwierdza ukaz cesarski z 1816 r. Na osiedlanie i sprowadzanie obcych fabrykantów wyznaczono fundusz zapomóg w kwocie 4.500 rubli rocznie, oraz fundusz pożyczkowy, który od 1824 r. wynosił już 127.000 rubli. Założony w 1835 r. Bank polski, który szerzenie przemysłu wziął w swoje ręce i uczynić go pragnął rdzennie polskim, natrafia na grunt już względnie przygotowany.

W 1820 r. wyznaczono osobne miasta i osady dla kolonizacyi przemysłowej. Komisya spraw wewnętrznych i policyi miała obowiązek robienia planów, podziału i zabudowania tych miast. tak aby w miarę przybywania fabrykantów i rzemieślników, były im wyznaczone place i udzielane wszelkie ulgi. Tym miastom miano oddawać w razie potrzeby sąsiednie niezabudowane grunta skarbowe, bezpłatny materyał budowlany z lasów rządowych i gminnych, oraz cegły po cenach możliwie najniższych. Nie zapomniano też o kościołach luterańskich i mieszkaniach dla pastorów. Miasta prywatne lub obywatelskie, których właściciele przeznaczaliby je na osady przemysłowe, mogły także korzystać z części ulg wymienionych.

Na mocy drugiego ukazu z 1822 r., fabrykanci w ciągu 3—6 lat wolni są od kwaterunku wojskowego w naturze. Postanowienie z 1833 roku przedłuża jeszcze o 10 lat bezpłatne wydawanie budulcu z lasów skarbowych. Fabrykantom pozwolono również sprowadzać z zagranicy bez opłaty ruchomości, bydło robocze, farby i materyały niezbędne.

Fabrykanci niemieccy skwapliwie korzystali z udzielonych sobie przywilejów: W ciągu lat kilku przeniosło się do Królestwa Polskiego koło 10.000 rodzin niemieckich, z nędznych wiosek powstają wielkie ogniska fabryczne. Typowym przykładem takiego rozwoju jest wzrost Łodzi i otaczających miasteczek. Łódź w 1793 roku była wioską liczącą zaledwie 190 mieszkańców i 44 domy. W 1835 r. pojawia się w niej pierwsza maszyna parowa, sprowadzona z Anglii, w 1897 r. Łódź liczy 315 tysięcy mieszkańców, a suma jej produkcyjności 90—100 milionów.

Ten forsowny system kolonizacyi cudzoziemców-przemysłowców miał błąd zasadniczy, — nie liczono się z warunkami naturalnymi, osadzano przybyszów w okolicach bezleśnych i bezwodnych, na czem dotąd jeszcze cierpi Łódź, Zgierz i Pabianice.

Dopiero późniejsza kolonizacya stała się racyonalniejszą. W siódmem i ósmem dziesięcioleciu wybierają osadnicy miejscowości, posiadające wodę i dobrą komunikacyę, przeważnie w pasie pogranicznym. W tym też okresie przenoszenie się kapitałów obcych na terytoryum Królestwa, dochodzi do najwyższego natężenia. Powodem było zniesienie granicy między Królestwem i Rosyą w 1850 r. oraz wysokie cła ochronne, które zmusiły liczących na zbyt w Rosyi i Królestwie producentów do przenoszenia się w granice państwa. Jako wielkie korzyści, wynikające z napływu obcych przemysłowców do kraju uważa Brandt, pojawienie się odrazu wielkiej ilości kapitałów i ogromnych fabryk, które stanowiły własność towarzystw akcyjnych za granicą, a w Królestwie Polskiem wytwarzały ogniska przemysłowo-handlowe. Fabrykanci obcy przywozili ze sobą także znajomość rzeczy, przedsiębiorczość i metody prowadzenia przemysłu, ważniejsze niekiedy od wiadomości technicznych. Kapitały ich zrazu nie były wielkie, ale korzystali z podwójnego kredytu, tj. w Królestwie i w kraju własnym. Zresztą, jak charakteryzuje ich komisya, która z racyi walki konkurencyjnej między Moskwą i Łodzią badała na miejscu stosunki, byli to ludzie praktycznie i drobiazgowo obeznani ze swoim fachem, którzy po 12 godzin na dobę pracują po fabrykach, a nieraz z robotników lub komisantów „dorobili“ się milionów.

Interes osobisty tak niezbędny w początkach kapitalizmu tworzył w Królestwie przemysł, którego nasze hasła popierania przy najlepszej nawet woli do życia powołać nie mogą.

Przegląd polityczny.

Wybory w Niższej Austryi. Dzisiaj odbywają się w Niższej Austryi wybory do sejmu z kuryi miejskiej, jedynej, w której socyaliści już dotąd posiadali jeden mandat (tow. Wiktora Adlera w wiedeńskim okręgu Favoriten). Obecnie w samym Wiedniu, gdzie mandatów jest 21, stawiają socyalni demokraci 13 kandydatów; z tych poważne widoki mają tow. Adler i tow. Ellenbogen. Na prowincyi rozegra się walka o 13 mandatów; socyaliści stawiają tylko trzech kandydatów, z których poważne szanse ma tow. Seitz, kandydujący we Floridsdorf pod Wiedniem.

Przegląd społeczny.

Z Borysławia donoszą nam: W kopalni Begheima i Mac Garvey'a robotnicy coraz częściej mają słuszne powody do użalań się na zarząd tej kopalni i na kasyera Lenartowicza. Od dłuższego już czasu robotnicy nie mogą się doczekać, aby im zarobki wypłacano w umówionym czasie, a nie dopiero po tygodniu lub nawet po 3 tygodniach. Niedawno zastrejkowali palacze w tej kopalni, gdyż nie wypłacono im dodatkowego zarobku za czyszczenie kotłów. Strejk upadł skutkiem niesolidarności i braku uświadomienia klasowego wśród palaczów.

Adresy związków zawodowych. Austryacka komisya zawodowa w Wiedniu ogłasza następujące adresy:

Adresy centralizacyi ruchu zawodowego w państwach:

1 Austrya: A. Hueber, Gewerkschafts-Commission Österreichs, Wien VI, Mariahilferstrasse 89 A.

2 Węgry: Ungarländischer Gewerkschaftsrath, Budapest, VI., Nefelejtsutcza 53.

3 Niemcy: K. Legien, Generalkommission der Gewerkschaften Deutschlands, Hamburg 6, Marktstrasse 15, 2 Etage.

4 Szwajcarya: A. Calame, Sekretär des Schweizer Gewerkschaftsbundes, Bern, Hopfenweg 35.

5 Włochy: Federazione Italiana delle Camere del Lavoro, Milano, Via Crocefissa 15.

6 Hiszpania: Ant. Garcia Quejido, Sécrétariat du Travail, Madrid, Regulatores 24.

7 Francya: V. Griffuelles, Confédération générale du Travail, Paris, 3, Rue du Château d'Eau.

8 Belgia: A. Octers. Commission syndicale, Bruxelles, Rue Joseph Stevens (Maison du Peuple).

9 Holandya: G. van Erkel, National Arbeidssekretariaat, Amsterdam, Rozengracht 164

10 Anglia: J. Mitchel, General Federation of Trades Unions, 168—170 Temple Chambers, Temple Avenue, London E. C.

11 Dania: I. Jensen, De Samwirkende Fagverbund i Danmark, Kopenhaga, Nörre Farimagsgade 27 I. piętro.

12 Szwecya: H. Lindqvist, Landssekretariatet, Stockholm G.: la Kungsholmsbrogaten 21. 1. Tr.

13 Norwegia: A. Petersen, Landssekretariatet, Christania, Storgade 20.

14 Finlandya: J. K. Kari, Finska Arbetarepartiets Styrelse, Turku (Abo) Finlandya.

15 Stany zjednoczone amerykańskie: Sam. Gompers, American Federation of Labor, Washington, D. 423—425, G. Street, N. W.

16 Australia: a) Nowa południowa Walja: Sam. Smith, Maritime Hall, 29, Erskine Street, Sidney, N. S. W.

b) Queensland: A. Hinchcliffe, Trades Hall, Brisbane (Queensland).

c) Australia południowa: S. F. Walis, Trades Hall, Grote Street, Adelaide (South Australia).

d) Wiktorya: G. Barnet, Trades Hall, Melbourne (Victoria).

17 Japonia: Sen. Katayama, Kingsley Hall, Kanda, Tokio.

Adres międzynarodowej centralizacyi krajowych organizacyj związków zawodowych: Generalkommission der Gewerkschaften Deutschlands, Hamburg 6, Marktstrasse 15, 2. Et.

Adres międzynarodowego sekretaryatu socyalistycznych partyj robotniczych wszystkich krajów: Victor Serwy (Zéo) 28 rue de Portugal, Bruxelles (Belgia).

Z sali sądowej.

Śmiertelne uderzenie w twarz. Ostatnia w bieżącym roku kadencya przysięgłych rozpoczęła się we wtorek 4 bm. rozprawą przeciw Józefowi Nowakowi, gospodarzowi z Luboczy, oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa, popełnioną w dosć niezwykłych warunkach. Dnia 13 września br. powracał Nowak do wsi wraz z Janem Kaczmarczykiem. Obaj byli mocno podchmieleni; w drodze spadł Kaczmarczyk z kładki, co wywołało wielki wybuch wesołości ze strony Nowaka. Zirytowany Kaczmarczyk nazwał swego kompana złodziejem. W sprzeczce, jaka stąd powstała, Nowak wymierzył Kaczmarczykowi tak niezwykle silny policzek, że uderzony padł na ziemię i wkrótce skonał. Sekcya lekarska wykazała, że śmierć nastąpiła wskutek krwotoku podoponowego, wywołanego pęknięciem tętnicy, doprowadzającej krew do mózgu.

Na rozprawie, której przewodniczył radca Ursel, oskarżony tłumaczył się, że Kaczmarczyk wyzywał go do bójki, dmuchając mu w twarz. Oskarżony twierdził między innemi, że zabity doprasza! się natarczywie, aby go uderzyć w twarz.

Po przeprowadzonej rozprawie przysięgli zaprzeczyli pytanie w kierunku zbrodni zabójstwa, orzekając, że oskarżony dopuścił się tylko występku z § 335 przeciw bezpieczeństwu zdrowia. Trybunał skazał Nowaka na 3 miesiące ścisłego aresztu i wypłatę odszkodowania wdowie po zabitym w kwocie 100 K.

Tajne stowarzyszenia religijne. W swoim czasie donosiliśmy czytelnikom, iż we wrześniu miała odbyć się przed sądem obwodowym w Jaśle przeciw kilku włościanom z Myscowy rozprawa karna o tajne stowarzyszenie religijne.

Prokuratorya, jak już wiadomo, zarzuciła oskarżonym, skutkiem doniesienia pewnego księdza, iż we wsi swej zawiązali oni tajne stowarzyszenie pod nazwą „bractwa św. Paraskewii“. Rozprawę wówczas odroczono z powodów formalnych.

Dopiero dnia 27 i 28 z. m. odbyła się wspomniana rozprawa. Trybunał uznał wszystkich oskarżonych winnymi zarzuconego im występku z §§ 285 i 286 uk., względnie także przekroczenia z §§ 12 i 15 uk. o stowarzyszeniach i wymierzył im kary w wysokości jednego miesiąca, trzech tygodni i 10 dni aresztu.

Procesy o strejki chłopskie. Dnia 3 października odbyła się przed trybunałem orzekającym w Tarnopolu rozprawa strejkowa przeciw 6 chłopom z Darachowa trembowelskiego, o zbrodnię gwałtu publicznego, popełnionego wrzekomo w ten sposób, że wołali do robotników, pracujących na łanie pańskim: „zabierajcie się stąd, nie wolno bez ugody pracować, kości wam połamiemy“.

Przesłuchani jako świadkowie robotnicy dworscy zeznali, iż nie obawiali się wcale strejkujących i mimo ich nalegań, żęli spokojnie do wieczora.

Trybunał jednak uznał trzech oskarżonych winnymi zbrodni gwałtu publicznego i zasądził ich na karę więzienia po 3 miesiące, resztę zaś za przekroczenie ustawy koalicyjnej skazał na areszt po 14 dni.

Przed tym samym sądem odbyła się dnia 22 z. m. przeciw 6 chłopom z Szerszeniewiec rozprawa o zbrodnię gwałtu publicznego, której — wedle aktu oskarżenia — mieli dopuścić się w ten sposób, iż „rzucili się na patrolujących po wsi żandarmów“. „Napad“ ów był dosyć urygnalny, gdyż — jak sama prokuratorya przyznaje — nie przyszło do starcia z żandarmami, którzy jednego z obwinionych aresztowali i to bez jakiejkolwiek czynnej przeszkody ze strony chłopów. Zbrodnia obwinionych polegała więc głównie na „groźnej postawie“.

Na podstawie zeznań żandarmów zasądził trybunał dwóch obwinionych za gwałt publiczny na ciężkie więzienie po 2 miesiące, resztę oskarżonych uwolnił od winy i kary.

Przed trybunałem orzekającym sądu złoczowskiego odbyła się dnia 31 z. m. rozprawa karna przeciw słuchaczowi medycyny K. Taniaczkiewiczowi. Prokuratorya zarzucała obwinionemu całą litanię zbrodni, jak np. „zdradę stanu, wzywanie do podpalania i rznięcia panów“ i t. d. Ponieważ rozprawa wykazała bezzasadność wszystkich tych oskarżeń, przeto trybunał uwolnił p. Taniaczkiewicza od wszelkich zbrodni i skazał go tylko za obrazę urzędnika na 8 dni aresztu, tudzież za kolportaż na 8 K grzywny ewentualnie dzień aresztu.

P. Taniaczkiewicz przesiedział w więzieniu śledczem przeszło 4 miesiące!

Przed sądem karnym w Trembowli odbyła się dnia 31 z. m. przeciw słuchaczowi praw p. W. Semkowowi rozprawa o przekroczenie § 3 ust. koalicyjnej. P. Semkow oskarżony był poprzednio o zbrodnię gwałtu publicznego i pod tym zarzutem uwięziony.

Sąd trembowelski skazał p. Semkowa za przekroczenie ustawy koalicyjnej na 7 dni aresztu, zamieniając tę karę na 70 K grzywny.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 5 listopada. 1419 Husyci zdobywają Pragę. — **1794.** Rzeź Pragi (przedmieście Warszawy). — **1901.** Francya obsadza swem wojskiem turecką wyspę Lesbos.

Uniwersytet ludowy im. Ad. Mickiewicza we Lwowie. Dziś odbędzie się w własnej sali wykładowej (Pasaż Mikolascha) od godziny 8 do 9 wieczorem Wieczór literacki.

Teatr miejski w Krakowie.

Środa: „Państwo młodzi“, komedya w 3 aktach Z. Przybylskiego (ceny zwykłe).

Wtorek: Koncert Virginii Guerini, primadonny opery „de la Scala“.

Środa: „Dom otwarty“, komedya w 3 aktach M. Bałuckiego (ceny zniżone do połowy).

Czwartek: „Balladyna“, tragedya w 5 aktach J. Słowackiego.

Sobota: „Monna Vanna“, sztuka w 3 aktach Maurycego Maeterlincka (nowość).

Niedziela: „Monna Vanna“, sztuka w 3 aktach Maurycego Maeterlincka (po raz drugi).

Ks. prałat Chotkowski uczuł potrzebę przypomnienia się publiczności i przyczepił się do mowy posła Daszyńskiego, aby napisać w „Czasie“ obszerną historyę swego występu w szynku Ebera „pod Plewną“. Tow. Daszyński wspomniał, że ks. Chotkowski był na zgromadzeniu w szynku Ebera; ks. Chotkowski zaprzecza temu, twierdząc, że był nie w szynku, lecz — w sali Ebera. Tow. Daszyński przypomniał, że ks. Chotkowski wygłosił mowę — ks. Chotkowski prostuje w „Czasie“, że nie wygłosił mowy, tylko — dwie mowy. Daszyński wspomniał, że ks. prałat przez cały wieczór się pocił — ks. Chotkowski nie prostuje tego szczegółu, tylko opowiada szeroko, że odniósł ogromny tryumf i że był „panem sytuacyi“.

Skoro ksiądz prałat ma tak dobrą pamięć, dlaczego nie pisze nic o tem, że został moralnie poćwiartowanym przez tow. Diamanda, który w znakomitem przemówieniu wykazał całą nicość i jezuicką obłudę jego wywodów? Przypominamy także publiczności, że ksiądz Chotkowski zalecał swego czasu chłopom zażywanie „cierpcowego ziela“, jako lekarstwa na biedę i mówił, że chłopi powinni ginąć „jak pędraki“. Czy ksiądz Chotkowski zapomniał już o tem zupełnie?

Laury Masłowskiego nie dają spać redaktorom „Słowa polskiego“. Pojętni uczniowie starają się we wszystkiem dorównać mistrzowi. Możemy też wystawić im świadectwo, że dorównali mu w zupełności i że nie minie ich — odznaczenie. Debata strejkowa w parlamencie wprawiła redakcyę „Słowa“ w stan niepoczytalnego szału, który objawia się w nieartykułowanem wyciu na Daszyńskiego, na młodzież socyalistyczną i na — ulicę. Tak jest, na ulicę. Nacyonaliści nasi przyswoili już sobie zupełnie terminologię gadzinowców; „ulica“ jest dla nich czemś tak samo pogardliwem, jak dla „Przeglądu“ i „Czasu“. W numerze „Słowa“ z 4 bm. czytamy między innemi:

„Na tle migotliwych świateł cmentarnych w dzień zaduszny ponuro odrzyna się sylweta lwowskiej masy ulicznej, powołanej przez agitatorów do robienia polityki gdzie się da i gdzie się nie da. Masy te pozostawione na łup agitatorów, nie mających zgoła kwalifikacyi do rozstrzygania trudnych zagadnień politycznych, domagają się opieki obywatelskiej, bezinteresownej. Nikt bowiem nie zbliża się do nich bez interesu. Znieprawiana pochlebstwami „kandydatów“ politycznych ulica skazana jest na zdziczenie, a w przyszłości grozić może niemałemi komplikacyami“.

Zupełnie jak Masłowski! „Niemałe komplikacye“, o których wspomina organ naftowo-narodowy, polegały na tem, że młodzież socyalistyczna wołała przed redakcyą „Słowa polskiego“ *pereat*. Zaiste, ogromna komplikacya. I dlatego — pisze dalej „Słowo polskie“:

„Nadszedł czas skupienia się w siłach i w świadomości narodowej. Lud polski we Lwowie nie może być wiecznie pastwą awanturniczych robót agitatorskich; stanąwszy na gruncie narodowym, lud polski postawą swoją odbierać będzie wszelkim czynnikom antypolskim odwagę bezkarnego mącenia stosunków w życiu publicznem, w prasie, w kulturze i na cmentarzach“.

Kliczka p. Jastrzębca-Popławskiego, Dmowskiego i Balickiego nie czuje w swym szale, jak jest bezgranicznie śmieszną.

29 listopada uczczony będzie, jako 72 rocznica walki o niepodległość, uroczystym obchodem, który odbędzie się dnia 30 bm., w niedzielę w sali **„Sokoła“.** Komitet urządzający ułożył już program i czyni starania, by uroczystość wypadła jak najświetniej.

Pomnożenie policyi w Krakowie. W poniedziałek 3 bm. wieczór odbyła się w starostwie w sprawie pomnożenia policyi w Krakowie konferencya, w której wzięli udział: starosta Federowicz, z ramienia rady miejskiej dr Leo, dr Koy i Szarski, z ramienia magistratu dr Zaczek, z policyi zaś dyr. Korotkiewicz, Swolkien i inni. Z obu stron wyrażono rozmaite życzenia, do pozytywnych uchwał jednak nie przyszło.

Dyrekcya teatru miejskiego, chcąc wydatną pomocą przyczynić się do funduszu, zbieranego na koszta sprowadzenia z Paryża zwłok Juliusza Słowackiego, przeznaczyła na ten cel połowę czystego dochodu z czwartkowego przedstawienia „Balladyny“. Nie wątpimy, iż godny ten cel ściągnie do teatru we czwartek liczną publiczność.

Samobójstwo 60-letniego starca. Odnośnie do notatki, zamieszczonej pod powyższym tytułem w numerze poniedziałkowym „Naprzodu“, donosimy następujące szczegóły: Karol Dudzik wyskoczył oknem nie ze sali chorych, ale z miejsca ustępowego. Przed popełnieniem samobójstwa chory nie okazywał żadnego zboczenia umysłu. Z obowiązku dziennikarskiego zaznaczamy, że nie dyrektor szpitala, ale wydział krajowy po-

nosi winę, iż chorzy w szpitalu nie mają dostatecznej opieki, a służba przyzwoitych płac. Corocznie dyrekcya szpitala urguje licznemi pismami do wydziału krajowego powiększenie ilości służby i poprawę jej płac, wszystko jednak nie trafia do przekonania „dobrze urodzonych“ dygnitarzy. Nawet zastraszająco wielka liczba nieszczęśliwych wypadków nie wzrusza zakamieniałych biurokratów z wydziału krajowego. Nadwyżka w dochodach szpitala pochodzi stąd, że dobra i fundacye szpitala, jakoteż taksy za leczenie zagranicznych poddanych, wynoszą corocznie więcej, aniżeli się preliminuje w budżecie. Zamiast użyć tych pieniędzy dla instytucyi, której są własnością, wydział krajowy ciągle oszczędza. Jedną z głównych wad w administracyi szpitala jest to, że dyrektor i lekarze nie mają wcale wpływu na przyjmowanie służby, tak co do jej ilości, jakoteż i jakości, ale jest to wyłącznym przywilejem wydziału krajowego, a względnie sióstr miłosierdzia. Jak zaś dodatnio odbija się to na skórze chorych, o tem pisaliśmy już niezliczone razy, naturalnie bez skutku. Czy panowie z wydziału krajowego zastanowili się już kiedy, jakie mogą wyniknąć następstwa z tego „systemu rabunkowego“?

Uniwersytet ludowy we Lwowie ogłasza następujący program wykładów na listopad: 1) „Zbrodnia i kara“, dr. Leser (3 wykłady); 2) „O zastosowaniu elektryczności“, inż. Sokolnicki (5 wykładów); 3) „Psychologia dziecka“, inż. Wójcicki (3 wykłady); 4) „Powszechna ustawa cywilna“, dr. Dwernicki (4 wykłady); 5) „Historya Polski“, p. Wileński (3 wykłady). Nadto każdej środy odbywać się będą wieczory literackie. Wykłady odbywają się w sali wykładowej Uniwersytetu ludowego w pasażu Mikolascha.

Wybryki antysemickie. Z Tenczynka donoszą nam, że w nocy z piątku na sobotę niewyśledzeni dotąd sprawcy powybijali szyby w wielu mieszkaniach i sklepach żydowskich. Wogóle mieszkańcy tutejsi skarżą się bardzo często na brak bezpieczeństwa publicznego.

Ku czci Konopnickiej odbył się w niedzielę 2 bm. w Nowym Sączu uroczysty wieczór w sali stowarzyszenia robotniczego. Na wstępie chór robotniczy pod kierownictwem tow. Szopińskiego odśpiewał „Marsyliankę“, poczem wygłoszono odczyt tow. Malisza o Maryi Konopnickiej. Resztę programu wypełniły: „Pieśń pracy“, odśpiewana przez chór robotniczy, utwory Maryi Konopnickiej „Dola Stacha“ i „Wolny najmita“, oddeklamowane przez pnę Stobierską i tow. Szatanego; obrazy z żywych osób, przedstawiające robotników, składających hołd jubilatce. Na zakończenie chór odśpiewał „Marsz socyalistów“.

Spadek akcyj stow. „Schodnica“. Skutkiem dymisyi wiceprezydenta towarzystwa naftowego „Schodnica“ Rudolfa Ellissena spadły wczoraj akcye towarzystwa z 698 K na 663 K.

Dziś ma się odbyć zebranie Verwaltungsratu, na którem ma być powzięta uchwała co do zwołania nadzwyczajnego zgromadzenia akcyonaryuszów.

Rocznica. Rusko-ukraińskie stowarzyszenie socyalno-demokratyczne „Postup“ w Wiedniu obchodzić będzie 15 b. m. uroczystość 3-letniego swego istnienia przez urządzenie wieczoru, w którego program wchodzą: I. 1) Zagajenie. 2) Pieśń. 3) „Historya pierwszej epoki socyalnej demokracyi w Niemczech i u nas — historyczny rozwój przewodnich myśli socyalizmu“ — wygłosi tow. dr Jarosiewicz. 4) Mowy delegatów. 5) Iwan Franko „Kameniari“, deklamacya. II. Amatorskie przedstawienie komedyi I. Franki „Majster Czyrniak“. Po przedstawieniu odbędą się tańce i zabawy towarzyskie. Początek o godzinie 6½ wieczór. Biletów po 50 h można już dostać w stowarzyszeniach „Postup“, „Równość“ i „Siła“. Wieczór odbędzie się w sali „Zum Nordpol“, V. Margarethenplatz 7.

O ucieczce 11 więźniów politycznych z więzienia kijowskiego, o czem donosiliśmy w swoim czasie, dochodzą obecnie bliższe szczegóły. Za narzędzia pomocnicze do spełnienia tego planu posłużył im powróz, ukręcony z prześcieradeł i dwudziestofuntowa kotwica. Jak dostała się kotwica do rąk uwięzionych — to pozostanie sekretem organizatorów ucieczki. Podczas spaceru po dziedzińcu więziennym, w godzinie przedwieczornej, rzuciło się w upatrzonej chwili paru więźniów politycznych na dozorcę, zakneblowało mu usta i związało ręce i nogi. Potem momentalnie utworzono żywą piramidę, wdrapując się na ramiona jedni drugim. Szczyt tej piramidy dosięgnął wierzchołka muru. Tam wbito kotwicę, przymocowawszy do niej powrozy: po nich wspinali się uciekający w górę i spuszczali już poza ogrodzenie.

W dziesięć minut potem, gdy ostatni z więźniów umknął na wolność, rozległ się wystrzał na alarm. Rozpoczęła się pogoń — bezskuteczna, rozesłano listy gończe. Dwóch zbiegów przytrzymała nawet policya w parę dni później poza obrębem Kijowa, ci jednak powtórnie zdołali się z jej rąk uwolnić.

Po tej szczęśliwej ucieczce wydał kijowski komitet partyi socyalistycznej wraz z organizacyą „Iskry“ następującą odezwę: „Siedzenie po 2—3 lata w więzieniu, długoletnia wegetacya na zesłaniu nie może mieć miejsca teraz, gdy wszystko wre, gdy wszystko się burzy, gdy każdy pracownik rewolucyjny ma przed sobą szerokie pole do owocnego działania. Ucieczki z Sybiru i z więzień coraz częstszemi się stają i zaczynają nabierać charakteru masowego. A do tych ucieczek skłaniają nie cięższe, niż przedtem, warunki życia na zesłaniu lub w więzieniu, lecz chęć nieprzeparta wzięcia udziału w gorącej walce doby dzisiejszej. I oto z więzienia kijowskiego znów dokonaną została nadzwyczaj śmiała i dowcipna ucieczka 11 ludzi. (Tu następują nazwiska. *Red.*). Przytem organizacya użyła wszelkich środków, ażeby ucieczka obeszła się bez przelania kropli krwi straży więziennej, co też udało się w zupełności.

Oprócz środków, wyznaczonych na ten cel przez organizacyę, zebrano na potrzeby uciekających wśród społeczeństwa 1795 rubli“.

Partya konserwatywna zaczyna powoli rozdawać swoim pupilom dobre posady. Zaczęto od wyboru dra Jordana na delegata do rady szkolnej krajowej. W dalszej perspektywie otrzyma od stronnictwa rządzącego pan Bujak posadę dyrektora magistratu z płacą radcy dworu; fizykat jest obiecany najmłodszemu członkowi komisyi sanitarnej, docentowi chemii Senkowskiemu. Pozostają jeszcze dwie synekury: po ustąpieniu Friedleina posada prezydenta miasta, a po ustąpieniu p. Slęka posada dyrektora Kasy oszczędności.

O posadę prezydenta kompetuje usilnie pan Leo, jakkolwiek wśród własnych jego przyjaciół politycznych coraz częściej odzywają się głosy pesymistyczne co do jego wartości. Drugim kandydatem jest dr. Staniszewski.

P. Slęk niema ochoty ustąpić w zacisze domowe, jakkolwiek partya p Leo chce go do tego zmusić w różny sposób. Wybory do wielkiego wydziału Kasy oszczędności urządził p. Leo tak, aby dotknąć osobiście dyr. Slęka. Posadę dyrektora Kasy oszczędności zachowuje p. Leo w rezerwie dla siebie, gdy nie uda mu się uzyskać prezydentury.

Pozostaje jeszcze jedna synekura, syndyka miejskiego. Piastuje ją dotychczas dr. Hajdukiewicz, nie jest atoli tajnem, że przeznaczony jest na nią dr. Łepkowski. Będzie to honoraryum za usługi wyborcze.

Urzeczywistnienie wszystkich tych planów leży w niedalekiej przyszłości. — Kraków będzie nielitościwie wydany na pastwę kliki stańczykowskiej.

Ehrenberg wraca do Krakowa? Krąży po mieście pogłoska, że Kazimierz Ehrenberg-Jasnogórski zamierza powrócić do Krakowa i objąć ponownie redakcyę „Głosu narodu“. Pan Beaupré wróciłby w takim razie znów do „Czasu“. Notujemy tę pogłoskę, jakkolwiek nie wierzymy, aby indywiduum tak zbrukane, jak Ehrenberg miało zuchwałość rozpoczynać na nowo rzemiosło rzezimieszka prasowego.

Komisya węglowa uchwaliła utrzymać nadal obecne ceny węgla. Dalej poleciła komisya zarządowi składu miejskiego, ażeby zawiadomił publiczność plakatami, że z dniem 1 listopada skład miejski sprowadza najlepszy gatunek węgla nr. 1 ze Sierszy i że go będzie sprzedawał po cenie własnego kosztu 66 halerzy za cetnar z wozów, kursujących po mieście.

Ruch na linii kolei elektrycznej do Parku Jordana trwać będzie do środy 5 bm.

„Krytyki“ numer listopadowy opuścił już prasę i zawiera treść następującą: (f) Homo sum.— Daniel Śliwicki, z więziennej celi (Poezye) — Jerzy Żuławski, w obronie metafizyki. — Baudonin de Courtenay, Uwagi na czasie i nie na czasie. — Dr. Rundstein, Nowa teorya przewrotów społecznych. — Henryk Zbierzchowski, Poezye — Jan Lorentowicz, Liryka M. Konopnickiej. — Tadeusz Ulanowski, Nowe poezye.— T. Filipowicz, imperyalizm angielski — Leopold Staff, z poezyi Młodych Niemiec. — Sprawozdania literackie i naukowe.

Redakcya zapowiada na przyszły rok powiększenie treści i rozmaite ulepszenia.

Ciągnienie losów. Z Wiednia telegrafują: Przy ciągnieniu losów komunalnych główna wygrana 400.000 K padła na seryę 480 nr. 37, 40.000 K wygrała serya 359 nr. 26, 10.000 K serya 237 nr. 33; po 2.000 K serya 1101 nr. 87, serya 1196 nr. 63, serya 2824 nr. 58, serya 2952 nr. 65, serya 2952 nr. 94.

Rabusie na Kaukazie. Z Tyflisu donoszą: Na wóz pocztowy w drodze do Tyflisu napadli rabusie; jednego urzędnika pocztowego zabili, drugiego pokaleczyli i zabrali z wozu 8.000 rubli.

Sojusz Czechów i Niemców na Śląsku.

Przewidywania korespondenta „Naprzodu“ co do wyniku wyborów i sojuszu Czechów z Niemcami spełniły się w zupełności. W miejsce ks. Swieżego postawił komitet centralny niepopularnego ks. Londzina i spowodował przez to utratę jednego mandatu polskiego. W okręgu Cieszyn-Frydek-Jabłonków został wybrany kandydat niemiecki, Franz Halfar, wójt z Poręby. Głosowali za nim, prócz Niemców, wbrew umowie i Czesi. Stanowisko Czechów było wynikiem tajnych paktów z liberałem niemieckim Demlem. Klęska Polaków dowodzi, że polityka stańczyków polskich na Śląsku była zupełnie chybioną i fałszywą, gdyż zmierzała do wydania Polaków na łup Czechów. Pozwalano Czechom bezkarnie czechizować Śląsk, a w zamian za to liczono na ich poparcie przy wyborach. Jak to poparcie wyglądało, wykazały poniedziałkowe wybory...

Z kandydatów komitetu centralnego wyszli tylko dwaj: Cieńciała 205 głosami przeciw Niemcowi Chlebusowi, który otrzymał 96 głosów, i dr Jan Michejda w Bielsku, który otrzymał 96 głosów na 169 głosujących.

Poniżej podajemy telegramy oficyalne:

Opawa, 4 listopada. W okręgu Frydek-Bogumił wybrany dotychczasowy poseł Wacław Hruby (młodoczech) 174 gł. przeciw postępowcowi polskiemu Edwardowi Kwaśnicy (70 gł.).

W okr. Frysztat-Jabłonków ponownie wybrany Jerzy Cieńciała (polski narodowiec) 205 gł., a nowo wybrany został Franciszek Halfar, wójt w Porębie 160 gł. W mniejszości pozostali ks. Londzin (136 gł.) i Jan Chlebus (96 gł.).

W okr. Frywałd (Freiwaldau) przy wyborze ściślejszym między Gramsem a prof. Kaiserem wybrany Grams.

W okr. Opawa-Odry-Klinkowice (Königsberg)-Brlowiec (Wagstadt) przeszli czescy kandydaci: dr Franciszek Stratil i Piotr Folten. Dostali oni po 125 głosów na 217 głosujących.

W okr. Brunstal (Freudenthal) wybrany niemiecki ludowiec dr Edward Türk 70 gł. na 85 głos jących, a w okr. Karniów (Jagerndorf-Albrechcice (Olbersdorf) jednogłośnie wszechniemiec Karol Türk.

Bielsko, 4 listopada. W okręgu bielskim wybrany Jan Michejda z Cieszyna 97 gł. przeciw Pawłowi Wania (72 gł.).

Telegraf i telefon.

Zaduszki we Lwowie.

Lwów, 4 listopada. (Tel. biura koresp.). Wczoraj wieczorem zebrała się młodzież ponownie na cmentarzu Łyczakowskim i odśpiewała pieśni patryotyczne przy krzyżach pamiątkowych i grobach zasłużonych. Następnie na wezwanie jednego z obecnych zebrani w liczbie kilkuset osób ruszyli w spokoju ulicami miasta na górę kleparowską pod krzyż pamiątkowy Kapuścińskiego i Wiśniewskiego. Po odśpiewaniu koło krzyża kilku pieśni patryotycznych zebrani rozeszli się.

Na cmentarzu Łyczakowskim zebrała się wczoraj wieczór także garstka młodzieży ruskiej, która po odśpiewaniu dwóch pieśni opuściła cmentarz.

Sankcya uchwały sejmu galicyjskiego.

Wiedeń, 4 listopada. Cesarz sankcyonował uchwalony przez sejm galicyjski projekt ustawy z dnia 6 lipca r. 1899, zmieniający art. 11 ustawy kraj. z dnia 1 stycznia r. 1889, a odnoszący się do stosunków prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych.

Wybory sejmowe w Austryi Niższej.

Wiedeń, 4 października. Namiestnictwo ogłasza, że po skontrolowaniu wiedeńskich list wyborczych skonstatowano, że znajdowało się tam 525 nieboszczyków i że musiano razem wykreślić 1402 nazwisk. Ogółem poprawiono skutkiem reklamacyj i urzędowych dochodzeń 11.365 nazwisk.

Jubileusz Ungera.

Wiedeń, 4 listopada. Z okazyi 50-letniej rocznicy doktorskiej zjawił się dziś u prezydenta sądu państwowego Ungera rektor uniwersytetu wiedeńskiego z kilkunastu profesorami wydziału prawniczego, oraz liczne deputacye, które mu złożyły życzenia. Prezydent ministrów dr Körber złożył drowi Ungerowi osobiście życzenia. Nadeszły życzenia z licznych uniwersytetów w Austryi i zagranicą.

Reforma ustawy wekslowej.

Wiedeń, 4 listopada. Rząd wniósł w Izbie panów przedłożenie ustawy co do ustanowienia pory dnia (Tageszeit) do wnoszenia protestów wekslowych. Według art. 1 tego projektu ustawy, minister sprawiedliwości ma być upełnomocniony w porozumieniu z ministrem handlu, po przesłuchaniu dotyczących Izb handlowych i przemysłowych, do wydania w drodze rozporządzenia dla poszczególnych okręgów administracyjnych, krajów, powiatów, względnie poszczególnych miejscowości z oznaczeniem pory dnia, w którym prawomocne protesty wekslowe mają być wnoszone.

Kongres pomocników handlowych.

Wiedeń, 4 listopada. Zjazd pomocników handlowych austryackich powziął szereg uchwał, między temi rezolucyę co do pracy pomocnic handlowych, dalej w sprawie uregulowania czasu pracy i liczby praktykantów w jednem przedsiębiorstwie, w sprawie zupełnej autonomii pomocników w ich reprezentacyi, w sprawie obowiązkowego zaopatrzenia na wypadek niezdolności do pracy i na starość, a wkońcu rezolucyę przeciw dowodowi uzdolnienia pomocników handlowych.

Kongres czesko-słowiańskiej socyalnej demokracyi.

Praga, 4 listopada. W dniach 1 i 2 listopada odbył się tu piąty kongres czesko-słowiańskiej socyalnej demokracyi. Partyę niemiecką reprezentował tow. Beer. Na początku obrad zaprotestowano przeciwko nowej ustawie wojskowej. Ze sprawozdań okazało się, że socyalna demokracya w Czechach bezustannie rośnie, a organ jej codzienny „Pravo lidu“ rozszerza się coraz więcej, zwłaszcza od czasu wykrycia panamy klerykalnej w Pradze.

Wybory sejmowe w Styryi.

Grac, 4 listopada. Przy wyborach z kuryi gmin wiejskich z 23 mających nastąpić wyborów znane są już wyniki z 12 okręgów. Wybrano 6 t. zw. „Bauernbündler“ (chłopów związkowych), 3 klerykałów niemieckich, 2 słoweńskich klerykałów i 1 członka niemieckiej partyi ludowej. W Murau oddano na 64 głosów 32 na Alojzego Rieglera i 32 na Leona Sedlachera. Losem rozstrzygnięto wybór na korzyść Sedlachera.

Pożar w salonie sztuki.

Budapeszt, 4 listopada. W salonie sztuki „Nemzeti Szalon“ wybuchł wczoraj wieczór pożar wskutek nieostrożności robotnika przy zaprowadzaniu oświetlenia elektrycznego, przyczem doszczętnie spłonęły trzy obrazy Władysława Paala, a sześć innych obrazów tego samego malarza po części zostało zniszczonych. Szkodę oszacowano na 100.000 K. 60 obrazów tego malarza, po części własność muzeów zagranicznych, po części osób prywatnych, były ubezpieczone na 1½ miliona K.

Ustąpienie ks. Eulenburga.

Berlin, 4 listopada. „Berl. Neueste Nachr.“ donoszą, że jako fakt należy uważć ustąpienie niemieckiego ambasadora we Wiedniu. Na jego miejsce ma być upatrzony ambasador przy Kwirynale, hr. Wedel.

Strejk górników francuskich.

Lens, 4 listopada. Urzędowe źródła donoszą: Ubiegła noc w dystrykcie Pas de Calais minęła bardzo niespokojnie. Liczne grupy strejkujących musiała rozpraszać kawalerya, nie przyszło jednak do poważniejszego starcia. Praca wszędzie jeszcze wstrzymana.

Wybuch wulkanu.

Hamburg, 4 listopada. Według telegramu „Hamb. Nachr.“ z Guatemali wybuchy wulkanu Santa Maria ustały. Szkody wyrządzone przez wulkan są ogromne. Plantacye kawy zniszczone.

Zderzenie okrętów.

Londyn, 4 listopada. Według doniesienia z Grevesend angielski parowiec „Regulus“ zderzył się z hiszpańskim „Enero“ koło Dungenes. „Enero“ poszedł na dno, przyczem 22 ludzi z załogi zginęło; tylko dwóch zdołano wyratować.

W sprawie kolonij angielskich.

Londyn, 4 listopada. Dziś ogłoszono tu uchwały, powzięte na odbytej niedawno w Londynie konferencyi pomiędzy członkami rządu państwowego a ministrami i przedstawicielami kolonij angielskich. Rezolucye te dotyczą przyznania ułatwień handlowych pomiędzy poszczególnemi częściami państwa i kolonij i uznają za pożądane, by kolonie przyznały angielskiemu importowi ważne ułatwienia. Wreszcie domagają się te rezolucye odpowiedniego ułożenia taryfy cłowej.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Kraków. Stow. zaw. krawców przenosi się z dniem 6 b. m. z ulicy Mikołajskiej na plac Szczepański 8, I. piętro

Dnia 9 b. m. w niedzielę odbędzie się w nowootwartym lokalu zabawa za zaproszeniami ze słowem wstępnem, deklamacyami i tańcami. Początek o godz. 7½. Wstęp dla członków 30 ct., dla niečłonków 40 ct. O liczny udział uprasza zarząd. Zaproszenia otrzymać można w lokalu stow. rano i wieczór.

Od poniedziałku rozpoczynają się w nowym lokalu lekcye tańców. Zapisywać się można codziennie wieczór od 7 do 10 u gospodarza lokalu.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

KAŻDY SAMODZIELNYM DRUKARZEM

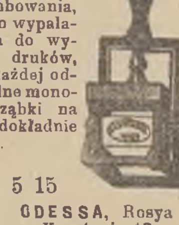
Memi przyrządami z czcionek kauczuk. może każdy natychmiast drukować: Karty wizytowe i adresowe zawiadomienia, okólniki, urzędowe wezwania, koperty, zaproszenia na zgromadzenia, etc. Zawierają więcej czcionek niż inne drukarnie tego rodzaju będące w obiegu handlowym. Ceny wraz ze wszyskiemi przynależnościami są następujące!



z czcionek	złr.	z czcionek	złr.
65	—·70	253	2·40
90	—·85	354	3·—
127	1·20	468	3·60
140	1·60	640	5·—
211	2·—	809	6·—

PROSZĘ ZAŻĄDAĆ

ecnnika stampilij z najnowszą maszyneryą do liniowania i numerowania, Szablony, obcęgi do plombowania, Stemple do wypalania, Prasa do wygniatania druków, klisze do każdej odbitki, modne monogramy i ząbki na bieliznę dokładnie wykonane.



5 15

J. LEWINSON Fabryka stampilij i czcionek — Wiedeń, Adlergasse 24 (Telefon 12179) — ODESSA, Rosya Kanatnaja 12.

zastępcy poszukiwani. Niestosowne przyjmuje napowrót. Cenniki darmo.

Rzadka sposobność! dla Panów i Pań!

z powodu zakupienia w znacznej ilości w najlepszym gatunku

Obuwia Karlsbadzkiego

męskiego, damskiego i dziecinnego jakoteż **kaloszy oryginal. rosyjskich** jestem w możności sprzedawać takowe po **cenach bardzo niskich,** i nabyć **tylko** można

u BERNARDA JUNGERWÜRTHA W KRAKOWIE, przy ul. Krakowskiej l. 10

348 12 16 (nowy dom pod Barankiem Wgo Pana Gehorsama).

Największy skład SINGERA MASZYN do szycia i haftu.



R. Pawłowskiego dawniej **J. Iwanickiego**

w Krakowie, Rynek główny l. 18.

Poleca maszyny najnowszej konstrukcyi, ręczne od 30 do 65 złr. nożne od 40 do 120 złr. gotówką 10 proc. aniej. **Bezpłatna nauka haftów** ozdobnych, robót ażurowych i wszelkiego szycia maszynowego. — **UWAGA!** W innych składach sprzedawane maszyny do szycia są jednego z dawniejszych systemów, nisko-ramienne, ciężko i głośno szyjące, i nie mają nic wspólnego z mojemi najnowszej konstrukcyi, z wszelkiemi ulepszeniami, cicho i lekko szyjącemi maszynami Singera modelu z roku 1902, którym pod względem dobroci, trwałości i działalności, żadne inne w przybliżeniu dorównać nie mogą. **NOWOŚĆ! Singera maszyny do szycia i haftu,** które bez doręczania płyt i zmieniania ząbków, przyrządza się do haftu. — **Cenniki darmo i opłatnie.**

8

Pozostały zapas związkowych fabryk **koców** od których mam polecenie takowe za połowę ceny sprzedawać, przeto oferuję **grube nieprzemakalne**



DERKI DLA KONI

wybornej jakości, ciepłe, wełniane i miękkie, z kolorowemi szlakami, jakoteż koce mogące być użyte do spania bardzo tanio, szare wełniane derki zimowe dla koni gatunek A. 130×170 4 kor., gatunek B. lepszej jakości 5 kor., gat. C. Duble wełniane koce fiakerskie z żywemi barwami 150×200 długie najlepszej jakości 7 kor. za sztukę. Wysyła za zaliczką 4 6

M. RUNDBAKIN Wiedeń IX, Berggasse 3.

Do nabycia przez każdą księgarnię **DZIEŁO** radcy med. **Dra Müllera** — wyszło w nowym i rozszerzonym 37. nakładzie —

O ROZSTROJU SYSTEMU NERWOWEGO i SEXUALNEGO

jakoteż o leczeniu tychże.

Zamówienia uskutecznia za nadesłaniem 1 kor. 20 hal. w markach

26 Curt Röber Brunszwik.

Wyszedł z druku:

Kraków dawny i dzisiejszy,

nakreślił

Walery Eliasz Radzikowski,

Z PLANEM MIASTA

274 10 oraz

65 illustracyami.

Jako Przewodnik po Krakowie

zawiera

informacye dla przejezdnych.

W ozdobnej oprawie, str. 648.

Do nabycia w księgarniach po cenie 6 koron.

Rutynowany dyetaryusz

poszukuje zajęcia biurowego. Zgłoszenia pod adr. „Pisarz" Kraków, ul. Dajwór Nr. 31.

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego, pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct.

141 Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Skład dla Lwowa w aptece J. Wewiórskiego.

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE,

właściciel fabryki wód mineralnych.

F. Lord, biuro techniczne

Kraków, Floryańska l. 55, telefon 230

Maszyny, narzędzia i artykuły techniczne dla wszelkich gałęzi przemysłu.

Instalacya elektr. oświetlenia i przeniesienia siły. — Skład wszelkich przyborów elektrycznych firmy **„Siemens i Halske".**

Oliwa rosyjska oryginalna S. i M. Schibaef, jak również wszelkie inne smary, pasy i wszelkie przybory do ruchu maszynowego.

F. Lord, biuro techniczne

Kraków, Floryańska l. 55, telefon 230

Główny skład rowerów

Jeneralne zastępstwo austryackiej fabryki broni w Steyr **„Waffenrad".**

Jeneralne zastęp. rowerów amerykańskich.

73 **„Cleveland".**

Wszelkie przybory do tychże rowerów.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

Jedynie w obecnej porze

nadarza się najlepsza i najkorzystniejsza sposobność dla WW. PP. Przemysłowców, Fabrykantów i Kupców dla uzyskania znacznego zbytu wszelkich produktów przez Nich wytwarzanych, a to przez

ogłoszenia w dzienniku.

Każdemu wiadomem jest, że podniesienie wszelkiego rodzaju przemysłu polega jedynie na

reklamie w dzienniku

najwięcej poczytnym i rozchodzącym się w znacznej ilości egzemplarzy. Takim dziennikiem jest

„NAPRZÓD"

czasopismo wychodzące codziennie w Krakowie, w znacznym nakładzie, a czytywane przez wszystkie warstwy społeczeństwa naszego.

Podpisana Administracya działu inseratowego przekonaną jest, że każdemu ogłaszającemu się w tymże **przynosi znaczny zbyt produktów** przez tegoż zalecanych.

Obecna chwila jest możliwie najkorzystniejszą do umieszczania inseratów.

Wobec tego upraszamy WW. PP. Przemysłowców, Fabrykantów i Kupców, aby z niej w obecnej porze **jaknajczęściej korzystać raczyli,** przyczem administr. nadmienia, że gotową jest do wszelkich możliwych ustępstw, celem podniesienia odbytu wyrobów krajowych, wobec rozwiniętej konkurencyi zagranicznej.

Z wysokiem poważaniem

za Administr. działu inseratowego „Naprzodu"

S. Soniewicki.

Kraków, ulica Poselska l. 15.





Innych składów w Krakowie niema.

Paryż 1900. Największa nagroda! Grand Prixe.

ORYGINALNE SINGERA MASZYNY DO SZYCIA

dla użytku domowego i dla każdej gałęzi przemysłu róznorodnego.

Bezpłatna nauka szycia oraz modnego haftu artystycznego.

Elektromotory do maszyn do szycia. 307

SINGER Co Towarzystwo Akcyjne Maszyn do Szycia

KRAKOW, ul. Szpitalna L. 40, naprzeciw teatru miejskiego.

Filie: w Tarnowie, ul. Krakowska L. 4|5. — w Nowym Sączu ul. Jagiellońska.

Ogólno amerykańska wystawa **Buffalo 1901,** złoty medal najwyższe odznaczenie.

K. ZIELIŃSKI

mechanik i optyk, w Krakowie, linia A-B. 39, 108

poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.

Pudełka na akta

mocne i eleganckio wykonane, do użytku PP. Notaryuszy, Adwokatów, Banków etc., dostarczam na zamówienie po najniższej cenie.

Zgłoszenia proszę nadsyłać do działu inseratowego „Naprzodu", Kraków, Poselska 15. 379 13

WEDŁUG MIARY

ZDUMIEWAJĄCO TANIO!

Za 24 koron i wyżej, otrzymać można eleganckie

MĘSKIE UBRANIE LETNIE

z czysto wełnianej materyi. **Zarzutki** od **30** kor. i wyżej. — Za eleganckie i staranne wykonanie gwarantuje.

Odznaczony w Paryżu i Londynie za dobre wykonanie.

Próbki i Journale na prowincye wysyła franco.

KRIEGER S.

angielski krawiec

BUDAPESZT, VI. Váczi — Körut 31, II. Stock.

Osobne warsztaty reperacyjne.

Odnowienie i chemiczne wyczyszczenie ubrania koron 4.

Prowincyonalne zamówienia uskutecznia szybko i starannie. 16

Cudowny instrument!

Nowość! TROMBINO Nowość!



bez znajomości trąbienia i nut **natychmiast** pod **gwarancyą** wygrywać można najpiękniejsze pieśni, tańce, marsze jak: „Trompeter z Säkkingu", Nie bądź zły („Sei nicht bös"), Opuszczony („Verlassen, Verlassen"), Poczta w lesie („Die Post im Walde"), „Donauwellen walc", „Radecki marsz", „Du mein Girl", Włóczęga („Landstreicher") i jeszcze przeszło 200 innych wyborowych kawałków na naszej nowo wynalezionej niklowej trąbce

512 **„TROMBINO"** 4

Można natychmiast grać przez założenie nut, wspaniała i silna muzyka, najpiękniejsza zabawa dla domu, towarzystwa i podczas uroczystości, przy wycieczkach pieszych, wozowych, na kole i wodnych. Najweselszy towarzysz. Gra do tańca i towarzyszy przy śpiewie.

„Trombino" wraz z łatwą do nauki szkołą, kosztuje: I. gat. elegancko niklowana z 9 tonami złr. 3·50, II. gat. elegancko niklowana z 18 tonami złr. 6·—

Nuty dla I-go gatunku 30 kr.
„ „ II-go „ 50 „

Wysyła jedynie za zaliczką

Heinrich Kertész, Wien,

I., Fleischmarkt Nr. 9 -922.

Kamienica

II. piętrowa

z ogródkiem w najładniejszej i najzdrowszej dzielnicy miasta w bliskości **Rynku położona** z powodu stosunków familijnych

za cenę 95.000 koron do sprzedania.

Zgłoszenia pisemne pod **„Kamienica"** przyjmuje dział ins. **„Naprzodu".**

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. — Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412).